

Opętanie i egzorcyzm

z ks. Andrzejem Grefkowiczem, egzorcystą, rozmawia ks. Mirosław Cholewa

W jaki sposób zostaje się egzorcystą? Dawniej były tzw. niższe święcenia egzorcysty. W tej chwili nie są one stosowane w Kościele. W jaki sposób zostaje się egzorcystą dziś w Kościele katolickim?

Prawo Kanoniczne określa to w ten sposób: ordynariusz udziela pozwolenia na odprawienie egzorcyzmu. Udziela tego pozwolenia albo na konkretną sytuację, do konkretnego przypadku, albo też udziela tego pozwolenia na szereg przypadków - wtedy wiąże się to z jakąś bardziej stałą posługą. Ten, kto udziela pozwolenia, sugeruje się wcześniejszą prośbą kogoś, kto prosi. Tak zazwyczaj bywa wtedy, kiedy chodzi o konkretną sytuację, o konkretny przypadek, np. kiedy któryś z prezbiterów przeczuwa, że osoba, wobec której podejmował posługę duchową jest uzależniona od złego ducha. Wie on, że jest to opętanie, krótko charakteryzuje sytuację i zwraca się do biskupa z prośbą o wyrażenie zgody na podjęcie egzorcyzmów w stosunku do tej osoby. Trochę inaczej wygląda to w praktyce, jeśli chodzi o pełnienie stałej funkcji egzorcysty. Choć brzmienie dekretu jest takie samo: "udziela pozwolenia", jest to już misja do tego rodzaju posługi.

Czego dotyczy posługa egzorcysty?

Kiedy otrzymałem tego rodzaju dekret razem z drugim egzorcystą, zgłosiliśmy się do księdza Prymasa. By poczuć się posłanymi i namaszczeniymi, klękaliśmy przed nim i poprosiliśmy o błogosławieństwo na trudną posługę.

Posługa egzorcysty dotyczy takich sytuacji, które określa się opętaniami. Wśród różnego rodzaju działań złego ducha, które można podzielić na: kuszenia, zniewolenia i opętania, posługa egzorcysty jest związana z sytuacją opętania.

Ale najpierw trzeba zdiagnozować, czy to jest opętanie. Posługa egzorcysty, zanim zostanie podjęty akt egzorcyzmu, jest próbą zbadania, zdiagnozowania zaistniałej sytuacji.

Tak, niewątpliwie, i to wymaga pewnej refleksji i rozeznania. Sytuacja opętania wyraża się zewnętrznie momentami, w których człowiek jest obezwładniony, czyli podejmuje pewnego rodzaju działania, reakcje, które są od niego niezależne; których też często nie jest świadom albo nie jest do końca świadom. Po takich zachowaniach wraca do siebie, nie bardzo wiedząc, co się z nim działo. Zachowania te mogą mieć charakter bluźnierstw, rzucania się, wykonywania różnych czynności w amoku. Dostyc często spotykałem się z taką sytuacją: osoba, która była w drodze na egzorcyzm, docierała do zupełnie innego miejsca. Dzwoniła z Warszawy albo hen hen spoza

Warszawy i pierwsze słowa brzmiały: nie wiem, gdzie jestem. Dzieje się to w ten sposób, że w pewnym momencie traci się kontrolę nad swoim funkcjonowaniem i idzie zupełnie gdzie indziej, wsiada w przypadkowy pojazd, jedzie w nieznaną. Po jakimś czasie następuje coś w rodzaju wybudzenia.

Chyba trudno jest rozróżnić formę zniewolenia złym duchem od, np. choroby psychicznej. Człowiek chory psychicznie nie do końca włada sobą, nie do końca jest świadom pewnych zachowań i słów, które wypowiada, a których nie chciałby wypowiadać. Jakie kryteria stosuje się w rozróżnianiu co jest zniewoleniem od złego ducha a co jest, np. chorobą psychiczną?

Rzeczywiście, niektóre sytuacje są trudne do rozstrzygnięcia. Są i takie, które nie budzą wątpliwości, że chodzi o opętanie i że istnieje potrzeba odprawienia egzorcyzmu. Najtrudniejsze są sytuacje, kiedy objawy działania złego ducha są bardzo zbliżone albo wręcz identyczne z symptomami choroby psychicznej. Wtedy, dana osoba wypowiada zdania typu: "czuję kogoś na swoich plecach", "ciągle mnie ktoś prześladowa", "widziałem diabła", "diabeł mi każe to, czy coś innego". Tego typu wypowiedzi nastrożają najwięcej wątpliwości. Czasem osoba ta mówi: "Jestem Panem Jezusem", "jestem Matką Boską" - to mniej więcej podobne dolegliwości psychiczne, gdzie następuje ztrata własnej świadomości, własnego "ja". Oczywiście mogą być sytuacje wątpliwe. Pewne doświadczenie mówi - sprawdza się to prawie w stu procentach - że ten, kto wychodzi i mówi: "diabeł jest we mnie, diabeł przeze mnie działa", najprawdopodobniej jest chory psychicznie. Kiedy ktoś jest naprawdę uzależniony od złego ducha, boi się wypowiadać zdania, że to diabeł. Powie raczej: "mam problem, dokucza mi to lub coś innego", natomiast nie użyje określenia, że sprawcą tego jest diabeł.

Jak rozróżnić modlitwę o uwolnienie od egzorcyzmu? Czymś innym jest zniewolenie demoniczne, niż opętanie w sensie ścisłym. Jak można rozróżnić, kiedy należy stosować modlitwę o uwolnienie, a kiedy egzorcyzm? Czym różni się modlitwa o uwolnienie od egzorcyzmu?

Odpowiedź jest prosta. Modlitwę o uwolnienie podejmuje się w sytuacjach zniewoleń, natomiast egzorcyzm podejmuje się w sytuacjach opętania. Egzorcyzm to taka forma modlitwy, która wiąże się z bezpośrednim zwracaniem się do złego ducha, w imię Jezusa Chrystusa. Odwołując się do Jezusa Chrystusa, nakazuje się złemu duchowi przede wszystkim opuszczenie osoby czy też nakazuje się imieniem Jezusa Chrystusa odstąpienie go czy pójście do piekieł. Nakazy mogą być różnie formułowane. Natomiast generalnie rzecz ujmując, w modlitwie o uwolnienie nie stosuje się żadnych form bezpośredniego zwrotu do złego ducha, tylko podejmuje się modlitwę do Jezusa Chrystusa, do Boga Ojca, do Najświętszej Maryi Panny, do Michała Archanioła, do świętych z prośbą o interwencję, o odsunięcie złego, o wyzwolenie człowieka.

Co może wskazywać na opętanie? Czy nowy rytuał rzymski wskazuje kryteria rozeznawania?

Tak, nowy rytuał podaje takie kryteria. Pierwszym przejawem, na który rytuał zwraca uwagę, jest awersja do rzeczy świętych. A więc: człowiek stwierdza, że nie może się modlić, że nie może wejść do kościoła, bardzo źle się czuje będąc w kościele. Czasem jest tak, że nie może przystąpić do

sakramentów, bardzo boi się wody święconej (mając dotknąć wody święconej, ucieka). Bardzo charakterystyczne i jednocześnie bardzo przekonujące jest rozpoznawanie wody święconej od wody zwykłej, czyli na jedną reaguje, a na drugą nie, chociaż może nie wiedzieć, która woda jest pobłogosławiona. Pamiętam sytuację przy pewnym egzorcyzmie. W pewnym momencie dałem osobie napić się wody święconej (a była to woda pobłogosławiona według rytuału egzorcyzmu, a więc zawierała zarówno błogosławieństwo wody jak i błogosławieństwo soli, z wymieszaniami obydwu) i pierwsza reakcja: "słona". Oczywiście do butelki wody była wrzucona tylko szczypta soli, jednak osoba mówi: "o, jaka słona woda". Za chwilę mówię: "Napij się jeszcze raz". Choć była ona świadoma tego, co się dzieje, mówi: "o, nie". To jeden z objawów. Innym bardzo charakterystycznym objawem opętania objawiającym się w momencie podejmowania modlitwy egzorcyzmu jest niezwykła siła fizyczna tej osoby. Czasem kilka osób nie może się uporać z osobą fizycznie niezbyt potężną. Zdarza się, że przejawem jest umiejętność posługiwania się językiem obcym, którego osoba nigdy się nie uczyła i którego nigdy nie używała. Ktoś nie znając języka łacińskiego, po egzorcyzmie mówił mi, że kiedy odmawiałem egzorcyzm, ona rozumiała tekst modlitwy.

Jeszcze jedna oznaka. Osoba bardzo ostro reaguje na modlitwę egzorcyzmu, zwłaszcza kiedy następuje obrzęd przewidziany przez rytuał. Wskazania rytuału mówią, że egzorcyzm można podjąć wtedy, kiedy egzorcysta ma moralną pewność, że zastał sytuację opętania. Chodzi o pewność moralną. Nie jest to jednak rzecz w danym momencie stwierdzona do końca, a jedynie wewnętrzne przeświadczenie, że jest to opętanie albo że istnieje duże prawdopodobieństwo opętania. Wtedy podejmuję egzorcyzm. Jest on - powiedziałbym - ostatecznym przejawem weryfikującym: tam, gdzie jest jeszcze wątpliwość, egzorcyzm rozstrzyga, czy osoba jest opętana czy mamy do czynienia z inną sytuacją, np. chorobą psychiczną.

W jaki sposób dochodzi do zniewolenia albo opętania? Czy jest to jak choroba zakaźna? Czy można się od kogoś zarazić bez swojej świadomości, czy też potrzebne są odpowiednie warunki ze strony osoby, u której następuje zniewolenie czy opętanie?

Opętanie następuje tylko w sytuacji paktu podjętego z szatanem. Czyli wtedy, kiedy osoba zwraca się do swojego złego ducha i dla jakichś własnych korzyści decyduje się na oddanie mu siebie. Spotykałem się z takimi sytuacjami, kiedy ktoś - najczęściej przez sektę satanistów - podejmował taki pakt. Bywały i inne sytuacje, kiedy ktoś dla bardzo prozaicznych korzyści zwracał się do złego ducha i prosił o to czy o coś innego, w zamian oddając mu siebie. Mówi się też o sytuacjach paktu domniemanego. Są to sytuacje, gdy ktoś podejmuje się funkcji wróżbity i wróży, nabywając tego rodzaju umiejętności, albo bioenergoterapeuci. Takie paktory mogą stwarzać sytuacje nie końca uświadomione przez człowieka.

Mówi się także o sytuacjach, kiedy człowiek przejmuje opętanie w dziedzictwie. Z poprzedniego pokolenia w rodzinie dziedziczy się jakieś uzależnienia. Nie rozumiem tego do końca. Wydaje mi się, że spotykałem się z takimi sytuacjami, kiedy do uzależnienia dochodziło w momencie chrztu. Był on tak praktykowany, że dochodziło do przekłamania w podejmowanej praktyce chrztu, gdy ktoś z osób bliskich wyrażających intencje sakramentu chrztu równocześnie oczekuje z tym sakramentem innych skutków i celów. Zdaje się, że to są też sytuacje, w których następuje związanie z szatanem i później działa jakieś uzależnienie od niego. Nie mam co do tego pewności, ale taką ewentualność trzeba brać pod uwagę.

Opętanie, "posesio", osiągnięcie przez złego ducha ciała, umysłu czy woli człowieka jest skrajną formą. Chyba częściej są spotykane formy zniewolenia złym duchem. W jaki sposób może do tego dojść?

Rzeczywiście, sytuacje zniewolenia są częstszymi, częściej też w takich przypadkach ludzie zwracają się do egzorcysty o pomoc. Są to sytuacje spowodowane: korzystaniem z posługi energoterapeutów, wróżek, podejmowaniem praktyk wywoływania duchów, pierwszymi próbami samodzielnego wróżenia, wstępnym zabawianiem się energoterapią. One prowadzą do zniewoleń. W najdelikatniejszych formach te zniewolenia odzywają się niepokojami, poczuciem że ktoś jak cień towarzyszy całemu naszemu życiu, niemożność spania, niepokojenie przez sen, wybudzanie ze snu, makabryczne sny, różnego rodzaju cielesne dolegliwości chorobowe. Są to najbardziej delikatne formy. Ostrzejsze i skrajne formy zniewoleń to obsesje, bądź opresje. Obsesje to wewnętrzny przymus do podejmowania jakichś działań, bardzo często zmierzających do popełnienia samobójstwa. Obsesja, jakkolwiek zbliżona do opętania, różni się od niego.

Klasyczną sytuację podaje Jacques Verlinde, gdzie kobieta (nie pamiętam, z jakich powodów doszło do zniewolenia) w dosyć krótkim czasie po opętaniu wielokrotnie stawała w oknie z wewnętrznym przymusem wyskoczenia. Jednocześnie z pełną świadomością tego czynu mówiła, że tego nie chce.

W przypadku obsesji mimo bardzo mocnego przynaglenia, ciągle pozostaje możliwość wyboru i decyzji. W sytuacji opętania osoba wykona ten czyn. Najczęściej są to czyny zmierzające w kierunku, np. profanacji rzeczy świętych, wyrzucanie czy przewracanie figur czy obrazów; agresje, których osoba nie jest świadoma i o których nie można powiedzieć, że zostały przez nią podjęte, np. chce sprofanować obrazy, coś zdemolować. Zniewolenie jest to wewnętrzny przymus z jednoczesnym zachowaniem wolności; aby osoba coś wykonała, musi nastąpić przyzwolenie jej woli. I to są obsesje. Natomiast opresje to działania zewnętrzne takie jak: huki, odgłosy chodzenia, słyszenie głosów, obrazy ruszające się na ścianie, przesuwane się meble, bijący zegar mimo że nie chodzi i tym podobne historie.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał ks. Mirosław Cholewa